

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/10104,Droga-Polski-do-NATO.html>

08.05.2025, 03:07

12.03.2025

Droga Polski do NATO

Dwadzieścia sześć lat temu, 12 marca 1999 r. w niewielkiej miejscowości Independence w stanie Missouri w USA ówczesny Minister Spraw Zagranicznych Bronisław Geremek w rządzie Jerzego Buzka przekazał Sekretarz Stanu USA Madeleine Albright akt przystąpienia Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego. Towarzyszyli mu Szefowie MSZ Czech i Węgier, którzy złożyli bliźniacze dokumenty w imieniu swoich państw.



Miejsce wybrano nieprzypadkowo – z Independence związany był pierwszy powojenny Prezydent USA Harry Truman, inicjator powstania Paktu Północnoatlantyckiego, największej organizacji wojskowej na świecie.

Na liście gości – obok generałów, kongresmenów i ambasadorów – figurowali Jan Nowak Jeziorański i płk Ryszard Kukliński. Gdy szef polskiej dyplomacji złożył dokumenty akcesyjne, major Tadeusz Buk, odbywający roczne studia w akademii dowódczej w Leavenworth w sąsiednim stanie Kansas, uroczyście wniósł polską flagę. (Kilka lat później gen. Tadeusz Buk zostanie Dowódcą Wojsk Lądowych, a 10 kwietnia 2010 r. straci życie w katastrofie smoleńskiej wraz z Prezydentem RP, najważniejszymi politykami oraz dowódcami wojskowymi.)



Dla nas dopiero teraz kończy się zimna wojna. Polska wraca na zawsze tam, gdzie jest jej miejsce, do wolnego świata – powiedział Bronisław Geremek do zgromadzonych w Independence.



Na zakończenie wystąpienia przekazał Bibliotece im. Trumana symboliczny plakat z polskich, częściowo wolnych wyborów parlamentarnych w 1989 r.

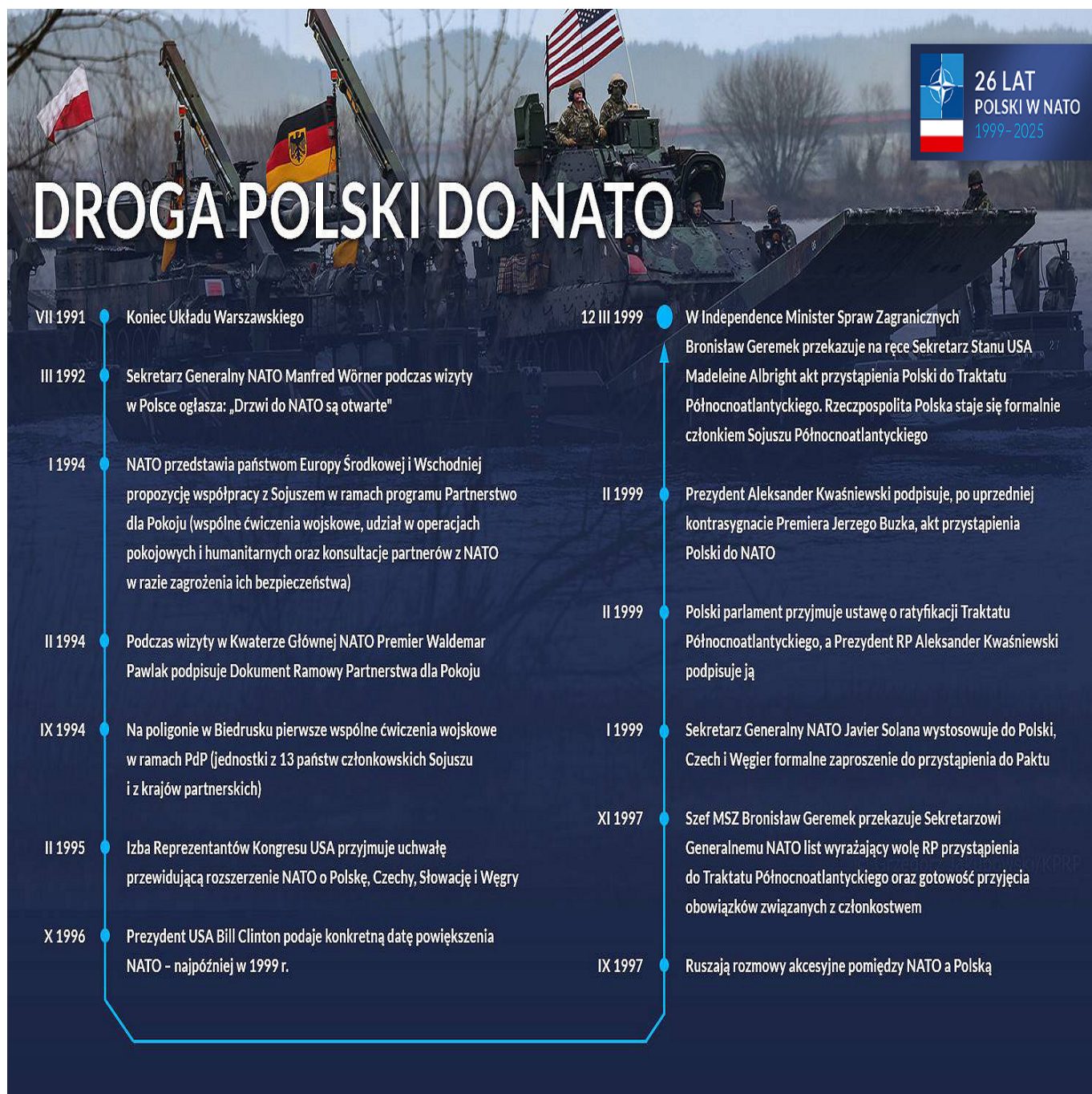
- Ten plakat pomógł nam wygrać - zaznaczył szef polskiej dyplomacji, nawiązując do zmian ustrojowych w Polsce. Na plakacie widniał namawiający do udziału w głosowaniu 4 czerwca Garry Cooper (ze znaczkiem Solidarności wpiętym w kowbojską kamizelkę) z filmu „W samo południe”.

Dokładnie w samo południe w Independence Ministrowie Polski, Węgier i Czech podpisali protokoły przekazania dokumentów, a na koniec uczyniła to Madeleine Albright.

W tym samym czasie w Warszawie urzędujący wówczas Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski udał się na pl. Piłsudskiego. Tu zorganizowano uroczyste podniesienie flag Polski i NATO. „W uroczystości wzięli udział Premier, przedstawiciele rządu, wysocy dostojnicy państwowi, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz przebywający z oficjalną wizytą w Polsce Prezydent Islandii” – głosił wydany wówczas komunikat.

Kilka dni później Madeleine Albright przekazała oficjalną wiadomość o nowych członkach NATO Sekretarzowi Generalnemu NATO Javierowi Solanie, a nasz akt ratyfikacyjny spoczął w Archiwum Narodowym w Waszyngtonie, obok protokołów innych członków Paktu.

Od strony formalnej zakończyło to mozolny, siedmioletni proces akcesji Polski do Sojuszu. Od tego momentu Polska objęta jest gwarancjami bezpieczeństwa wynikającymi m.in. z art. 5 Traktatu. Zobowiązana jest także m.in. do stałego utrzymywania i rozwoju własnych zdolności obronnych i pomocy innym sojusznikom.



[Przed rokiem, w 25. rocznicę tego wydarzenia](#) ówczesny Prezydent USA Joe Biden zaprosił Prezydenta Andrzeja Dudę oraz Premiera Donalda Tuska do Gabinetu Ovalnego w Białym Domu.

Było to wyjątkowe zaproszenie, choćby ze względu na fakt, że nigdy wcześniej Prezydent i Premier nie byli zaproszeni do Białego Domu równocześnie. – Bywaliśmy jednocześnie z Premierem w Stanach Zjednoczonych. Z okazji 50. rocznicy powstania NATO byliśmy w USA z Premierem Jerzym Buzkiem, ale spotkania z Prezydentem USA zawsze były osobne – wspominał w rozmowie z Polską Agencją Prasową były Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.



© Jakub Szymczuk/KPRP

Gdy przystępowaliśmy do NATO, sytuacja na szczytach władzy w Polsce wyglądała podobnie, jak obecnie: Prezydent i Premier reprezentowali różne obozy polityczne. Ale tak jak dziś, tak i ćwierć wieku temu przedstawiciele polskich władz – niezależnie od tego, jaką partię polityczną reprezentowali – w sprawach bezpieczeństwa Polski, a więc też w kwestii akcesu do NATO mieli wspólny pogląd.

Ponadpartyjne poparcie dla naszego członkostwa w NATO realizowały konsekwentnie wszystkie rządy, wspierane przez działania dyplomatów, wojskowych oraz ekspertów.

Nawet postkomunistyczna lewica, która pierwotnie „gwarancje bezpieczeństwa” dla Polski widziała wyłącznie na Wschodzie, w ciągu kilku lat całkowicie zrewidowała swoje stanowisko. Dlatego nikt się nie dziwił, gdy w przeddzień wejścia do NATO ówczesny Premier Jerzy Buzek zaprosił na wspólne celebrowanie zwycięstwa wszystkich poprzednich premierów pokomunistycznej Polski od Tadeusza Mazowieckiego po Włodzimierza Cimoszewicza.



Choć w pierwszych miesiącach po upadku PRL celem Polski nie było członkostwo w NATO – nierealne, dopóki istniał ZSRR – polscy politycy od początku zabiegali o nawiązanie kontaktów z Sojuszem, licząc w przyszłości na gwarancje ochrony dla naszego kraju. Wciąż jeszcze istniał Układ Warszawski (polityczno-wojskowa organizacja państw bloku wschodniego z dominującą rolą ZSRR), a na terenie Polski stacjonowały sowieckie czołgi, gdy w marcu 1990 r. Szef MSZ Krzysztof Skubiszewski odwiedził Kwaterę Główną NATO, a we wrześniu Sekretarz Generalny Sojuszu Manfred Wörner złożył pierwszą wizytę w Polsce.

W kilka dni po zakończeniu wojskowej współpracy w ramach Układu Warszawskiego, Prezydent Lech Wałęsa rozmawiał w Brukseli z Sekretarzem Generalnym NATO. Ale samo spotkanie – by nie budzić sensacji – zorganizowano w polskiej ambasadzie.

Do Kwatery Głównej NATO Lech Wałęsa będzie oficjalnie zaproszony dopiero w lipcu 1991 r., w trzy dni po upadku Układu. Po tych rozmowach Prezydent mówi już wprost: „Pragniemy jednej, bezpiecznej Europy, a jej gwarancje znajdują się w NATO”.

Kolejne miesiące przynoszą coraz bardziej zdecydowane apele, wsparte przez dyplomatyczne starania – we wrześniu 1991 r. postulat przyjęcia państw Europy Środkowej i Wschodniej do największego wojskowego sojuszu na świecie Premier Jan Krzysztof Bielecki prezentuje na forum Rady Atlantycznej w Waszyngtonie.

Jego następca Premier Jan Olszewski zacieśnienie więzi z NATO wpisuje wprost do sejmowego exposé w grudniu 1991 r., uznając Sojusz za „filar bezpieczeństwa europejskiego, a obecność wojsk USA w Europie za czynnik stabilizujący”.

Sytuacja geopolityczna robi się bardziej klarowna – kilka tygodni wcześniej upadł Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Po raz pierwszy w oficjalnych dokumentach Ministerstwa Obrony Narodowej znajduje się stwierdzenie, że członkostwo w NATO jest strategicznym celem polityki obronnej RP. I równolegle przyspieszono negocjacje, mające na celu wycofanie armii rosyjskiej, która wciąż stacjonowała na terenie Polski.

We wrześniu 1992 r. po rozmowach Premier Hanny Suchockiej i Ministra Obrony Janusza Onyszkiewicza w Brukseli Hanna Suchocka zapewnia, że Polska będzie gotowa przystąpić do NATO wcześniej niż do Wspólnoty Europejskiej.

Kluczowe słowa padają w końcu w styczniu 1994 r. – Prezydent Bill Clinton podczas wizyty w Pradze deklaruje, że rozszerzenie nie jest już kwestią „czy”, ale „jak i kiedy”. Powtarza tę deklarację podczas wizyty w Warszawie w lipcu tego samego roku. Jesienią Kongres upoważnia Prezydenta USA do rozszerzenia współpracy wojskowej NATO o Polskę, Czechy, Słowację i Węgry. W 50. rocznicę utworzenia NATO staje się to faktem.

Mimo upływu lat stosunek polskiej klasy politycznej do naszej obecności w strukturach Paktu Północnoatlantyckiego jest niezmienny.

Podczas [ubiegłorocznych ćwiczeń wojskowych Dragon 24](#) Prezydent Andrzej Duda zapewniał: – To bardzo ważne, by nasi sojusznicy wiedzieli, że Polska jako całość – w sensie politycznym – w sprawach bezpieczeństwa, w sprawach modernizacji polskiej armii mówi jednym głosem.



Pierwsze jednostki wojsk NATO gościły na terenie Polski początkowo w niewielkim zakresie – w Szczecinie rozlokowano Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni, kilka lat później w Bydgoszczy powstało Centrum Szkolenia Sił Połączonych.

Zwracał na to uwagę śp. Prezydent Lech Kaczyński.



Weszliśmy do NATO i jesteśmy częścią wolnego świata. Ale cały świat zrozumie, że tutaj rzeczywiście nie ma już absolutnie cienia rosyjskiej strefy wpływów wtedy, gdy będą tutaj wojska NATO. Będą naprawdę – cytował słowa zmarłego Prezydenta RP Andrzej Duda.



Dzisiaj sytuacja wygląda już inaczej – na [szczyście NATO w Warszawie](#) w 2016 r. zapadła decyzja o umieszczeniu na wschodniej flance NATO batalionowych grup bojowych.

W ramach ciągłej, rotacyjnej oraz stałej obecności na terenie Polski stacjonuje w tej chwili – część na mocy umów dwustronnych Polska-USA, część jako wojska sojusznicze – w sumie ok. 10 tys. żołnierzy ze Stanów Zjednoczonych oraz innych krajów NATO.



– Jesteśmy dumni, że możemy być dzisiaj członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, który gwarantuje bezpieczeństwo naszej części Europy i świata i dzięki któremu my także możemy gwarantować bezpieczeństwo tym, którzy chcą żyć w wolnych, demokratycznych, suwerennych krajach; którzy chcą się rozwijać i budować na świecie pokój – mówił Prezydent Andrzej Duda [w 20. rocznicę przystąpienia do Paktu Północnoatlantyckiego](#).

W [orędziu z okazji 25. rocznicy Polski w strukturach NATO](#) Andrzej Duda zapewnił: – Nie było i nie ma lepszego gwaranta bezpieczeństwa niż Sojusz Północnoatlantycki.

Gwałtowne zmiany na arenie międzynarodowej nie wpłynęły na zmianę tego stanowiska.

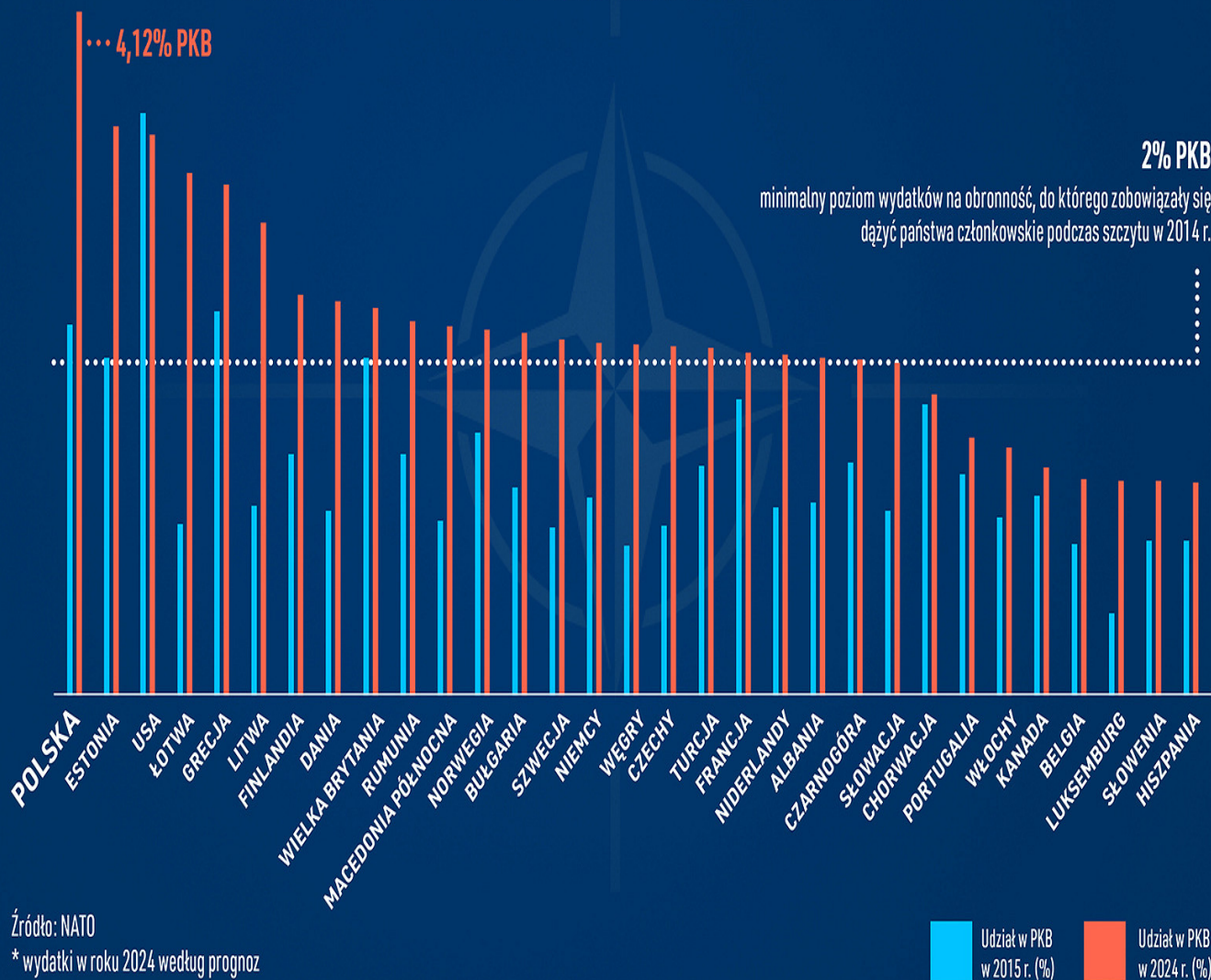


Członkostwo w NATO jest dla Polaków najważniejsze – powtórzył Andrzej Duda [po ubiegłotygodniowym spotkaniu z obecnym Sekretarzem Generalnym NATO Markiem Rutte.](#)

Polski przywódca złożył wówczas oficjalne pismo w sprawie przedstawienia na szczycie NATO w Hadze wniosku o podniesienie przez kraje Sojuszu Północnoatlantyckiego wydatków na obronność do poziomu 3 proc. PKB.

Zgodnie z ustaleniami sprzed jedenastu lat ze szczytu w walijskim Newport, już teraz państwa członkowskie powinny przeznaczać na ten cel każdego roku minimum 2 proc. PKB. Jednak nie wszystkim udaje się to zobowiązanie zrealizować.

WYDATKI POLSKI I POZOSTAŁYCH KRAJÓW NATO NA OBRONNOŚĆ W 2015 ROKU ORAZ 2024 ROKU*



Nasza pozycja w tym zestawieniu jest niekwestionowana – w minionym roku wydaliśmy na obronność ok. 4 proc. PKB. W tym roku nasze wydatki mają sięgnąć aż 5 proc.



Polacy godzą się na wydawanie prawie 5 proc. PKB na obronność, bo widzą, że odrodził się rosyjski imperializm. To niebezpieczeństwo jest realne – mówił niedawno w Brukseli Andrzej Duda.

By zagwarantować, że kolejne polskie rządy utrzymają ten trend i w przyszłości nie obniżą łatwo wydatków na

obronność Prezydent RP zaproponował w minionym tygodniu [dodanie do konstytucji zapisu](#), że te wydatki nie spadną poniżej 4 proc. PKB.

– Modernizujemy dziś armię i cały czas rozbudowujemy nasze siły zbrojne. Kupujemy dla nich najnowocześniejszy sprzęt. To niekończący się proces, bo trzeba będzie ten sprzęt w przyszłości utrzymać, trzeba będzie go odnawiać i modernizować. Z tym zawsze będą związane koszty – wyjaśnił Prezydent RP.

[Tweetnij](#)